

ZŁOTE
MYŚLI

Genowefa Grześkowiak

Praktyczny pomocnik procesowy



**Nie tylko dla
niesłusznie oskarżonych
i bezpodstawnie pozwanych
przed sąd**

Ten ebook zawiera darmowy fragment publikacji "[Praktyczny pomocnik procesowy](#)"

Darmowa publikacja dostarczona przez www.darmowe-ebooki.pl

Copyright by Złote Myśli & Genowefa Grzeškowiak, rok 2008

Autor: Genowefa Grzeškowiak

Tytuł: Praktyczny pomocnik procesowy

Data: 02.12.2011

Złote Myśli Sp. z o.o.

ul. Toszecka 102

44-117 Gliwice

www.zlotemysli.pl

email: kontakt@zlotemysli.pl

Niniejsza publikacja może być kopiowana, oraz dowolnie rozprowadzana tylko i wyłącznie w formie dostarczonej przez Wydawcę. Zabronione są jakiegokolwiek zmiany w zawartości publikacji bez pisemnej zgody Wydawcy. Zabrania się jej odsprzedaży, zgodnie z regulaminem Wydawnictwa Złote Myśli.

Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli dołożyli wszelkich starań, by zawarte w tej książce informacje były kompletne i rzetelne. Nie biorą jednak żadnej odpowiedzialności ani za ich wykorzystanie, ani za związane z tym ewentualne naruszenie praw patentowych lub autorskich. Autor oraz Wydawnictwo Złote Myśli nie ponoszą również żadnej odpowiedzialności za ewentualne szkody wynikłe z wykorzystania informacji zawartych w książce.

Wszelkie prawa zastrzeżone.

All rights reserved.

SPIS TREŚCI

SŁOWO WSTĘPNE	4
1. PROCES KARNY	8
1.1. Wezwanie do stawiennictwa w prokuraturze lub komisariacie policji.....	8
1.2. Przesłuchanie w charakterze świadka.....	11
1.3. Przedstawienie zarzutów.....	14
1.4. Przesłuchanie w charakterze podejrzanego.....	20
1.5. Odpowiedź na zarzuty.....	27
1.6. Przygotowanie do obrony.....	30
1.7. Przedstawienie aktu oskarżenia.....	34
1.8. Dobrowolne poddanie się karze.....	35
1.9. Wniosek o postępowanie uproszczone.....	37
1.10. Psychiczne nastawienie do procesu.....	38
1.11. Przygotowanie do procesu.....	42
1.12. Wywołanie sprawy.....	44
1.13. Odczytanie aktu oskarżenia.....	45
1.14. Składanie wyjaśnień przez oskarżonego.....	46
1.15. Przesłuchanie świadków.....	47
1.16. Utrudnienia procesowe.....	51
1.17. Zachowanie przed sądem.....	52
1.18. Ławnicy.....	54
1.19. Zamknięcie procesu.....	55
1.20. Manipulowanie dowodami.....	56
1.21. Ogłoszenie wyroku.....	59
1.22. Zażalenie.....	60
1.23. Odwołanie.....	61
1.24. Apelacja.....	67
1.25. Kasacja.....	68
1.26. Rzecznik Praw Obywatelskich.....	69
2. PROCES CYWILNY	71
2.1. Czy warto samemu wytoczyć proces?.....	71
2.2. Wnosisz o egzekucję komorniczą.....	73
2.3. Składasz pozew nakazowy.....	80
2.4. Postępowanie polubowne.....	82
2.5. Zwolnienie od kosztów sądowych.....	83
2.6. Wniosek o przyznanie adwokata z urzędu.....	85
2.7. Niedotrzymanie terminów.....	86
2.8. Zostałeś pozwany przed sąd.....	87
2.9. Odpowiedź na pozew i inne pisma procesowe.....	97
2.10. Przygotowanie do obrony.....	100
2.11. Skarga o wznowienie powództwa z powodu nieważności.....	104
2.12. Proces.....	106
2.13. Zeznania świadków.....	112
2.14. Dowody.....	118
2.15. Dokumenty.....	119
2.16. Opinia biegłych.....	121
2.17. Zamknięcie procesu.....	122
2.18. Nadanie wyrokowi klauzuli natychmiastowej wykonalności.....	125
2.19. Wyroki zaoczne.....	127
2.20. Apelacja.....	129
2.21. Kasacja.....	136
2.22. Skarga do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu.....	137

Słowo wstępne

Pomocnik procesowy kieruję do osób, które zostały uwikłane w postępowania prokuratorskie i sądowe nie z powodu popełnionych czynów karalnych czy uzasadnionych roszczeń cywilnych, ale padły ofiarą „pomyłek” funkcjonariuszy publicznych: sędziów, adwokatów, komorników, notariuszy i prokuratorów. Poradnik kieruję również do tych osób, których mienie i inne posiadane dobra stanowią łup dla nieuczciwych osób, pozywających ich przed sąd. Zakładam, że bezpodstawnie wszczyna się przeciwko nim postępowania karne i cywilne oraz że prowadzi się je z naruszeniem prawa. Kieruję go również do osób, które czy to z braku środków finansowych, czy w wyniku podjęcia świadomej decyzji, postanowiły samodzielnie (w imieniu własnym) stawać przed sądem i obronę swoją w sprawie karnej lub cywilnej prowadzić.

Dzisiaj nikt już nie upiera się przy założeniu, że funkcjonariusze publiczni to faktycznie osoby szczególnego zaufania społecznego. Nikt nie twierdzi także, że są to osoby, które jakoby z urzędu należy obdarzać bezwzględnym zaufaniem i bez obaw powierzać im swoje sprawy, ufając, że zostaną poprowadzone zgodnie z zasadą etyki zawodowej. Powszechnie wiadomo, że nazbyt wielu funkcjonariuszy państwowych, w poczuciu całkowitej bezkarności, wykorzystuje przynależny do sprawowanego urzędu i stanowiska autorytet, środki

i możliwości, aby realizować swoje prywatne cele. Czytamy o tym w prasie, oglądamy relacje w licznych programach telewizyjnych. W naszej rzeczywistości prawnej zarówno sędziowie, adwokaci, jak i prokuratorzy nie ponoszą żadnych konsekwencji popełnianych błędów i uchybień. Mogą z pełną świadomością podejmować nietrafione decyzje, przegrywać sprawę za sprawą i nadal piastować stanowisko. To, że swoim nagannym działaniem doprowadzają niewinne osoby do uwięzienia, ruiny finansowej, psychicznej i zdrowotnej, uchodzi im całkowicie bezkarnie. Wyrządzone krzywdy nigdy nie zostają naprawione. Powody, dla których „ustawia się” postępowania karne czy cywilne przeciwko obywatelom, mogą być różne. Czasami oskarżony lub pozwany nie zdaje sobie sprawy, że jest przedmiotem celowego i przemyślanego działania. Spadające na niego gromy przypisuje przypadkowemu działaniu. Posądza osobę, która składa na jego szkodę fałszywe doniesienie do prokuratury lub występuje przeciwko niemu z bezzasadnym powództwem cywilnym do sądu. Bardzo często jednak przyczyną bywa:

- odwet miejscowych włodarzy, którym osoba taka skutecznie uniemożliwia
- realizowanie lukratywnego, acz nie do końca zgodnego z prawem interesu
- chęć przejęcia mienia ruchomego lub nieruchomego, którego jest właścicielem, użytkownikiem lub najemcą
- chęć doprowadzenia do upadłości firmy, którą kieruje, a następnie jej przejęcia przez podstawione osoby

- podważenie wiarygodności człowieka w sytuacji, kiedy ten informuje policję lub prokuraturę o wiadomym mu przestępstwie popełnionym przez osobę wpływową
- wyeliminowanie z życia publicznego osoby, która odmawia udziału w planowanych nadużyciach, lub jako świadek obciąża znaczące postacie w postępowaniu prokuratorskim, sądowym lub skarbowym
- odmowa wypłacenia łapówki lub haraczu decydom (znany przykład Romana Kluski).

Jeżeli wzięto Cię na celownik w obrębie wpływów właściwego dla siebie sądu i prokuratury, masz bardzo nikłe szanse na zaangażowanie adwokata z wyboru. Mając na względzie fakt, że właściwie zostałeś pozostawiony samemu sobie i zdany wyłącznie na własne siły, kieruję do Ciebie ten pomocnik procesowy. Mam nadzieję, że zawarte w nim porady i oparte na faktach przykłady nadużyć, manipulacji i wybiegów stosowanych w postępowaniach prokuratorskich i sądowych skutecznie ułatwią Ci własną obronę. Ujawnione w pomocniku procesowym niektóre wybiegi i praktyki stosowane przez funkcjonariuszy prawa, w trakcie prowadzonych postępowań prokuratorskich i sądowych, mogą uchronić Cię przed spolegliwością wobec tak zwanych funkcjonariuszy szczególnego zaufania społecznego. Wyostrzą Twój instynkt samozachowawczy i zmuszą do intensywnej, czynnej obrony. Pozwolą uwierzyć we własne siły i możliwości. Rozbudzą w tobie świadomość prawną. Być może w rezultacie uchronią przed skazaniem lub przynajmniej złagodzą jego skutki. Pomocnik procesowy nie jest typowym, profesjonalnym radnikiem prawnym. Nie znajdziesz w nim

suchych przepisów i paragrafów kodeksów prawa, bo te zamieszczono w naukowych publikacjach prawnych. Stanowi raczej formę samoobrony obywatelskiej przed bezdusznym, patologicznym nadużywaniem i łamaniem prawa przez funkcjonariuszy Organów Ścigania i Orzekania. W pomocniku procesowym nazwałam po imieniu i opisałam sposoby, jakich imają się niektórzy prokuratorzy i sędziowie w prowadzonych postępowaniach karnych i cywilnych, aby osiągnąć z góry założony cel. Poszkodowany takim działaniem obywatel w bezpośredniej konfrontacji z funkcjonariuszem publicznym: sędzią, prokuratorem, adwokatem, notariuszem czy komornikiem nie ma żadnych szans udowodnienia swoich racji. Skargi rozpoznają bowiem inni sędziowie i prokuratorzy, więc ich wynik jest z góry przesądzony. Spłeczństwo nabrało słusznego przekonania, że palestra prawnicza to wielkie towarzystwo wzajemnej adoracji, które nie zasługuje na zaufanie. Wielu opisanych w pomocniku procesowym zachowań doświadczyłam osobiście w trakcie inicjowanych i wszczynanych bezpodstawnie wobec mojej osoby postępowań karnych. Kilka przykładów dotyczy spraw osób, którym bezpośrednio pomagałam uwolnić się od nieprawdziwych zarzutów karnych i roszczeń cywilnych. Źródłem dwóch opisanych spraw jest moja była praca w Stowarzyszeniu Intervence International Polska w Warszawie.

Genowefa Grześkowiak

1. Proces karny

1.1. Wezwanie do stawienia się w prokuraturze lub komisariacie policji

Otrzymałeś listem poleconym wezwanie do stawienia się w prokuraturze lub komisariacie policji. Potwierdziłeś własnoręcznym podpisem odbiór przesyłki. Wczytujesz się uważnie w treść druku wezwania i zachodzisz w głowę: „O co tu chodzi?” Na wezwaniu widnieje pieczęć organu wzywającego, numer sprawy, data wystawienia oraz wyznaczony termin i miejsce twojego wstawiennictwa. Czasami u dołu strony widnieje podkreślony termin: w charakterze świadka lub w charakterze podejrzanego. Jeżeli podkreślono „w charakterze świadka” – denerwujesz się nieco mniej. Zapewniam cię jednak, że niesłusznie. W obu przypadkach skutki wstępnego przesłuchania mogą być identyczne i po przesłuchaniu w charakterze świadka, mogą ci zostać przedstawione zarzuty.

Mimo to nie wpadaj w panikę. Rozważ wszystko spokojnie.

Może uda ci się znaleźć jakieś racjonalne wytłumaczenie tego wezwania? Może zostałeś uprzedzony przez znajomego o tym, że

podał cię jako świadka w sprawie, która się przeciwko niemu toczy? Jeśli nie, twój niepokój jest uzasadniony.

A może faktycznie masz na sumieniu jakiś czyn karalny?

Wówczas lepiej przez to przejść w sposób jak najmniej dotkliwy i w jak najkrótszym czasie. Błędem jest uciekanie w chorobę, symulowanie rozmaitych dolegliwości i przedkładanie organom ścigania coraz to nowych zwolnień lekarskich. Zapewniam cię, że nie warto. Te wybiegi nie spowodują uniknięcia odpowiedzialności karnej. Dodatkowo przysporzą ci jedynie długotrwałego stresu i napięcia psychicznego. Możesz zostać przymusowo skierowany na obserwację do szpitala lub zakładu psychiatrycznego. Mogą ci zostać postawione nowe zarzuty. Dlatego weź się w garść. Staw czoła sytuacji. Jednak kiedy faktycznie jesteś obłożnie chory, masz wyznaczony pobyt w szpitalu lub sanatorium, musisz niezwłocznie przesłać wzywającemu organowi zwolnienie lekarskie lub inne zaświadczenie potwierdzające twój stan. Kiedy kalectwo lub inna nie dająca się pokonać przeszkoda, uniemożliwia ci stawienie się na wezwanie, policja może przesłuchać cię w miejscu twojego pobytu. Musisz wiedzieć, że każde postępowanie wyjaśniające podjęte przez policję lub prokuraturę wszczyna się w sprawie, a nie przeciwko komukolwiek. Dopiero po przeprowadzeniu wstępnego postępowania i po przesłuchaniu świadków organ ścigania (policja lub prokuratura) wydaje postanowienie o wszczęciu dochodzenia lub śledztwa kierowanego tym razem przeciwko konkretnej osobie. Dopiero wówczas przedstawia zarzuty świadkowi, którego wzywa

ponownie i przesłuchuje już jako podejrzanego. Jeśli sprawca został przyłapany na gorącym uczynku, przyznał się do winy lub jego udział w przestępstwie nie budzi żadnych wątpliwości, zarzuty mogą mu zostać przedstawione natychmiast. Innymi słowy - ze świadka niebawem możesz stać się oskarżonym. Dlatego nie bez znaczenia jest to, jak zachowasz się i co zeznasz podczas pierwszego kontaktu ze śledczym. Wyjaśnienia, jakie do sprawy złożysz, będą ważyły na dalszym postępowaniu w sprawie. Dlatego nie warto kłamać i kręcić. Dochodzenie i ewentualny proces karny mogą być bardzo rozciągnięte w czasie. Po kilku miesiącach możesz nie pamiętać zmyślonych przez siebie „faktów”, a ich prawdziwość może zostać zweryfikowana przez inne, niepodważalne dowody. Dla własnego komfortu psychicznego mów tylko to, co jest zgodne z prawdą lub przynajmniej prawdopodobne. Jak wiadomo, jedno kłamstwo pociąga za sobą drugie. Drugie kłamstwo podpieramy trzecim i w końcu sami już nie odróżniamy fikcji od rzeczywistości. W dalszym postępowaniu zaś nasze zgodne z prawdą wyjaśnienia mogą wydać się mało przekonywujące.

Odpowiednie przepisy kodeksu postępowania karnego nakładają na świadka obowiązek mówienia prawdy podczas przesłuchania. Istnieją jednakże pewne odstępstwa. I tak:

- Jeżeli jesteś przesłuchiwany jako świadek, a ten, przeciwko któremu toczy się postępowanie jest dla ciebie osobą najbliższą, możesz odmówić złożenia zeznań.

- Mozesz nie odpowiadać na pytanie, jeżeli udzielenie odpowiedzi mogłoby narazić ciebie lub osobę najbliższą ci na odpowiedzialność za przestępstwa lub przestępstwa skarbowe.

Biorąc pod uwagę, że po złożeniu zeznań w charakterze świadka, twój statut może się zmienić i zostaniesz oskarżonym, udzielaj ostrożnych i wyważonych odpowiedzi. Jako świadek nie mozesz kłamać. Mozesz jednak ze względu na upływ czasu, wielu kłopotliwych okoliczności, nie pamiętać zdarzeń lub nie mieć co do nich absolutnej pewności. O wiele lepiej zasłonić się niepamięcią niż kłamstwem. To, czego nie pamiętasz teraz, być może pod wpływem sprzyjających okoliczności sobie przypomnisz. Natomiast sprostowane po pewnym czasie kłamstwo może okazać się mało wiarygodne i nieprzydatne dla celów dowodowych

1.2. Przesłuchanie w charakterze świadka

Otrzymując wezwanie do złożenia zeznań na policji, w prokuraturze lub przed sądem, masz obowiązek stawić się w określonym terminie i wyznaczonym do tego miejscu. Za nieusprawiedliwioną nieobecność sąd może nałożyć znaczną karę grzywny. Niesubordinowanego świadka policja, na wniosek prokuratora lub sądu, może doprowadzić na przesłuchanie siłą.

Udając się na przesłuchanie, nie zapomnij zabrać ze sobą dokumentu tożsamości (dowodu osobistego, paszportu, prawa jazdy). Przesłuchujący cię funkcjonariusz winien się przedstawić i udzielić

wyjaśnień dotyczących powodu, dla którego cię wezwał. Następnie zweryfikuje twoją tożsamość na podstawie okazanego dokumentu. Zada ci szereg pytań formalnych: o imiona rodziców, datę urodzenia, miejsce zamieszkania itp. Zapyta też o twój stan cywilny, rodzinny i wykonywany zawód oraz miejsce pracy. Następnie pouczy o przysługujących ci podczas przesłuchania prawach i odpowiedzialności karnej wynikającej z zatajenia prawdy lub składania nieprawdziwych zeznań. Po dokonaniu tych czynności przystąpi do właściwego przesłuchania.

W zeznaniach swoich staraj się być rzeczowy i opanowany. Nie uprzedzaj pytań. Nie poruszaj dodatkowych wątków. Skup się na zadanym pytaniu i krótko na nie odpowiedz. Jeżeli z wyżej wspomnianych powodów boisz się udzielić odpowiedzi na pytanie – powołaj się na prawo do odmowy udzielenia odpowiedzi.

Po złożeniu wyczerpujących zeznań funkcjonariusz okaże ci do przeczytania i podpisania protokół zeznania. Przeczytaj go uważnie. Zwróć uwagę, czy w protokole nie pozostawiono niezapisanych linii lub zbyt dużych odstępów między wyrazami. **To bardzo ważne.** Zdarza się, że „operatywny” lub dyspozycyjny funkcjonariusz celowo pozostawia puste linie, aby później, po podpisaniu przez świadka protokołu, uzupełnić je pożądaną przez siebie treścią.

Np. zeznasz: *...oddalem Kowalskiemu pożyczoną kwotę ...* Wystarczy dopisać „nie” i w protokole twojego przesłuchania będzie widniało *... nie oddalem Kowalskiemu pożyczonej kwoty...* A jaką treścią można wypełnić pozostawione puste linie? Tego nawet nie jesteś w stanie

sobie wyobrazić! Dlatego jeżeli w okazanym dokumencie widnieją puste linie lub przerwy między wyrazami, **wypełnij je falistą linią**, a dopiero później podpisz każdą stronę protokołu, bezpośrednio pod tekstem zeznania. Nie zostawiaj żadnej pustej linijki! Pamiętaj, żeby podpisy składać tylko niebieskim tuszem lub atramentem. Oryginał dokumentu z niebieskim podpisem łatwo odróżnić od kserokopii i nieco trudniej podrobić.

Maria K. zabrana z domu przez policję w kapciach, została zawieszona na posterunek, gdzie przez kilka godzin poddawano ją przesłuchaniu mającemu na celu obciążenie jej pracodawcy. Była tak zestresowana i wystraszona, że chaotycznie powtarzała to, co przesłuchujący funkcjonariusz jej sugerował. Po kilku miesiącach wezwana na świadka do sądu, złożyła zeznanie zupełnie innej treści niż na policji.

*W obliczu takich rozbieżności w zeznaniach kierujący procesem sędzia odczytał złożone przez nią na policji zeznanie i zapytał: **Skąd wzięły się twierdzenia zawarte w policyjnym protokole przesłuchania świadka?** Kobieta zgodnie z prawdą oświadczyła: **Nie mam pojęcia...***

*Zofia B. w tej samej sprawie, wezwana na świadka, stawiała się na posterunku policji, gdzie przedłożono jej do podpisu gotowe już zeznanie. ... **Podpisałam je bez czytania i wyszłam, bo byłam z dzieckiem i bardzo się spieszyłam...** tłumaczyła w sądzie.*

Podane przykłady wskazują na to, jak łatwo dajemy się zastraszać i pozwalamy sobą manipulować. Dla własnej wygody lub zwykłego lenistwa świadczymy nieprawdę. Nie zastanawiamy się nad tym, jak dotkliwe skutki dla osoby, na szkodę której świadczymy, powoduje nasze zaznanie. Dlatego gdyby ktokolwiek z was znalazł się w podobnej sytuacji, niech wie, że wyrządzoną w ten sposób krzywdę niewinnej osobie należy jak najszybciej naprawić. Wystarczy pójść na policję i zażądać sprostowania złożonych zeznań. Funkcjonariusz policji nie może nam tego utrudniać. Jest zobowiązany przyjąć od nas powtórne zeznanie. Nie dajmy mu się odwieść od powziętego zamiaru nawet groźbą odpowiedzialności karnej. Na tym etapie postępowania praktycznie groźba taka w ogóle nie istnieje! Tym razem stańmy na wysokości zadania i mówmy tylko to, co faktycznie jest nam w sprawie wiadome. Czytajmy też uważnie okazany nam do podpisu protokół. Dołóżmy starań, aby swoim postępowaniem nikogo nie krzywdzić. Przez chwilę dajmy się opanować empatii i odpowiedzmy sobie na pytanie – jak bym się czuł, gdyby ktoś złożył w mojej sprawie fałszywe zeznanie?

1.3. Przedstawienie zarzutów

Policja lub prokuratura przedstawiła ci zarzuty, stajesz się podejrzanym.

Z tą chwilą wszelkie czynności dochodzeniowe i śledcze kierowane są przeciwko tobie. Jeszcze niedawno policja bardzo wnikliwie prześwietlała każdego podejrzanego nie tylko co do okoliczności

zarzucanego mu czynu, ale też co do wszystkich innych zanotowanych związków podejrzanego z innymi przestępstwami. W ten sposób dochodzenie rozrastało się o inne wątki i rozciągało w czasie. Obecnie takie praktyki są prawem ograniczone. W zakresie zainteresowania i dochodzenia ma być konkretne przestępstwo, o którym pokrzywdzony doniósł. To pora więc, abyś zacząłmyśleć o wszelkich okolicznościach postawionych zarzutów, które przemawiają za twoją niewinnością. Zacznij gromadzić dowody na poparcie swoich racji. Wykorzystaj do tego celu nowoczesną technikę i wszelkie dostępne możliwości, np.:

- Możesz z ukrycia nagrać rozmowy, które rozwieją wszelkie wątpliwości co do twojej niewinności.
- Możesz wykonać zdjęcia na dowód wyglądu spornej rzeczy, dokumentu, sytuacji lub ustalenia zażyłości osób mających związek ze sprawą.
- Możesz pozyskać niezbędne dokumenty i zaświadczenia z urzędów lub instytucji.
- Możesz wystąpić do operatora swojej sieci telefonicznej, aby za opłatą przysłał ci wydruk przeprowadzonych rozmów za okres, który jest przedmiotem zainteresowania śledztwa.
- Możesz uzyskać wgląd do ksiąg wieczystych i zrobić z nich notatki (księgi są jawne dla wszystkich).
- Możesz porozmawiać z osobami mającymi bezpośredni związek ze stawianymi ci zarzutami i wysondować, czy ich stan wiedzy jest dla ciebie przydatny. Jeśli tak, uprzedź te osoby o konieczności powołania ich na świadków do swojej sprawy. Bardzo uważaj, aby

rozmawiać z potencjalnymi świadkami obrony w taki sposób, aby nie odniosły wrażenia, że usiłujesz nakłonić je do złożenia fałszywych zeznań. Tym bardziej nie obiecuj żadnej pomocy, pieniędzy czy przysług za ich zeznania. Niedopuszczalne jest szantażowanie świadka lub wysuwania pod jego adresem grózb karalnych. Zastraszony świadek może zeznać o tym w śledztwie lub przed sądem i mogą zostać ci przedstawione z tego tytułu dodatkowe zarzuty.

Teresa K. toczyła przed sądem cywilnym spór ze Zbigniewem W., którego pozwała o zwrot kosztów utrzymania. Na dowód swoich roszczeń przedłożyła szczegółowe rozliczenie i rachunki, które za niego płaciła. Zbigniew W. znany był w miejscu zamieszkania z chorobliwej chciwości i unikania należnych płatności robotnikom, których na prowadzonych budowach zatrudniał. Teresa K. ustaliła dane jednego z nich i powzięła zamiar wezwania go w swojej sprawie na świadka. Udała się więc pod ustalony adres potencjalnego świadka, Mariana S. i bardzo grzecznie zapytała go o zasłyszane fakty związane z jego byłym pracodawcą, Zbigniewem W. Marian S. potwierdził je i dodał, że swoje wynagrodzenie od Zbigniewa W. otrzymał dopiero po zastosowaniu groźby spalania jego starego samochodu.

Teresa K. spytała zatem, czy zgodziłby się potwierdzić ten fakt przed sądem. Marian S. odmówił. Teresa K. nie nalegała. Pożegnała Mariana S. i więcej się z nim nie spotkała.

Po upływie sześciu miesięcy od tego wydarzenia policja wezwała ją na przesłuchanie, a następnie postawiła zarzut usiłowania nakłonienia świadka do złożenia fałszywych zeznań przed sądem. Dowcipem było to, że to nie na jej wniosek Marian S. w końcu został przez sąd na świadka powołany, ale na wniosek pozwanego przez nią Zbigniewa W. Jak się okazało, policja wszczęła przeciwko Teresie K. postępowanie, również z doniesienia Zbigniewa W. Marian S. w swoich zeznaniach nie obciążył Teresy K. i nie twierdził, że podczas jedynej przeprowadzonej z nim rozmowy był przez nią w jakikolwiek sposób nakłaniany do fałszywych zeznań. Przeciwnie – zeznał, że Teresa K. zapytała go tylko, czy chce być w sądzie świadkiem. Prokuratura uznała to za przestępstwo i wysmażyła niedorzeczny akt oskarżenia, który następnie przesała do sądu. Po kilkunastomiesięcznym procesie przed sądem rejonowym Teresa K. została uniewinniona. Prokuratura złożyła od tego wyroku apelację, którą z kolei sąd apelacyjny oddalił. W tym miejscu muszę wyjaśnić, że Teresa K. miała mocno na pieńku z miejscowymi funkcjonariuszami ścigania i orzekania, którym publicznie zarzucała liczne nadużycia.

Teoretycznie każde dochodzenie policyjne lub śledztwo prokuratorskie wszczyna się na wniosek lub doniesienie osoby pokrzywdzonej. Organa ścigania nie mogą samoczynnie wszczynać postępowań karnych przeciwko komukolwiek. W praktyce funkcjonariusze prawa z łatwością ten przepis obchodzą i przy użyciu posiadanych uprawnień zawsze znajdą kogoś, komu podsuną do podpisu doniesienie o przestępstwie przeciwko osobie, z którą

w przypadkowych okolicznościach się zetknęli, a którą z jakiegoś powodu usiłują pogrążyć.

Jeśli postawione ci zarzuty są „wyssane z palca”, nasuwa się podejrzenie, że komuś bardzo zależy, aby cię zastraszyć lub wymusić na tobie określone działanie. Natomiast „rzekomo pokrzywdzony”, składający przeciwko tobie fałszywe doniesienie, musiał mieć w tym swój znaczny, osobisty interes lub być do tego celu „właściwie” przekonany. Najczęściej argumentem nie do odparcia jest stosowana przez policję groźba postawienia „donosiciela” w stan oskarżenia z powodu faktycznie popełnionego przez niego wykroczenia lub przestępstwa. Bezcelowe jest kontaktowanie się z tą osobą i odwodzenie jej od podtrzymywania fałszywych oskarżeń. Możesz przysporzyć sobie jedynie dodatkowych kłopotów. Jeśli sobie to uświadomisz, łatwiej ci będzie podjąć skuteczną obronę. Bywa i tak, że „operatywnym” funkcjonariuszom prawa, pomimo stosowania dostępnych środków, nie udaje się złamać osoby, która słusznie i jawnie przeciwko nim występuje.

Zofia M. była stroną pozwaną w procesie cywilnym. Na swoją obronę powołała świadków mających ścisły związek ze sprawą. Powołani świadkowie zamieszkiwali w dużej odległości od sądu, który prowadził proces Zofii M. Zgodnie więc z procedurą świadkowie ci zostali przesłuchani w ramach pomocy sądowej przez sąd w swoim rejonie zamieszkania. Zofia M. została powiadomiona o terminie przesłuchania tych świadków. Sprawa była dla niej ważna, więc pojechała pociągiem na drugi koniec

Polski, aby osobiście w przesłuchaniu uczestniczyć. Zapamiętała dokładnie wszystkie okoliczności towarzyszące. Sama zadawała świadkowi pytania. Po zamknięciu posiedzenia sędzia okazał jej do przeczytania protokół złożonego w jej obecności zeznania, który podpisała. Podpis złożyli również sędzia, protokolantka i słuchany świadek. Następnie sędzia postawił w nagłówku protokołu pieczęć okrągłą swojego sądu, jaką zawsze w takim przypadku należy opieczetować dokument wykonany na potrzeby innego sądu. Zofia M. sprawę cywilną przegrała. Droę odwoławczą zamknęło jej niedotrzymanie terminu wniesienia odwołania. Powodem było przejęcie pisma sądowego przez osobę nieuprawnioną i celowe przetrzymanie go aż do dnia upływu terminu odwołania. Aby złożyć skargę na wyrok, udała się do Sądu Rejonowego w celu przeanalizowania akt sprawy. Ze zdumieniem stwierdziła, że treść protokołu przesłuchanego w jej obecności świadka różni się zdecydowanie od tego, co świadek faktycznie w jej obecności zeznał. Stwierdziła też, że protokół jest pisany zupełnie innym charakterem pisma niż ten, który zapamiętała. Brakowało również pieczęci okrągłej sądu postawionej w jej obecności. Mając absolutną pewność, że protokół zeznania został sfalszowany na jej szkodę, złożyła formalne powiadomienie o popełnieniu przestępstwa do prokuratury. Prokuratura, po kilkumiesięcznym, pozorowanym postępowaniu wyjaśniającym, sprawę umorzyła z powodu niepopełnienia przestępstwa. Zofia M. nie dawała za wygraną i składała na te postanowienia zażalenia, skargi, odwołania. Prokuratura natomiast, w odwecie, z własnej inicjatywy wszczyła wobec Zofii M. szereg postępowań karnych.

Zofia M. broniła się samodzielnie i skutecznie. Doprowadziła do umorzenia wszystkich spraw z powodu niepopelnienia przestępstw. Dwie sprawy karne miały swój finał w sądzie i zakończyły się uniewinnieniem jej od wszelkich zarzutów.

Powyższy przykład świadczy o tym, że każdy z was, będąc w podobnej sytuacji, może samodzielnie się wybronić. Ważne jest, aby podejmowane kroki były zgodne z prawem. Pamiętaj więc, że masz obowiązek stawić się na każde wezwanie policji i prokuratury. O ewentualnym opuszczeniu miejsca stałego pobytu dłuższym niż 14 dni również musisz uprzedzić prowadzącego dochodzenie lub śledztwo.

W Polskim prawie w stosunku do każdego podejrzanego i oskarżonego obowiązuje **zasada domniemania niewinności**. Znaczy to, że dopóki nie zostaniesz skazany prawomocnym wyrokiem sądu, jesteś niewinny i niekarany. Przedstawione ci zarzuty nie powinny wpływać na twoje relacje z innymi ludźmi w twoim środowisku zamieszkania i pracy.

2. Proces cywilny

Przypominam, że ten przewodnik kieruję do osób, które zostały uwikłane w proces cywilny bezpodstawnie i bez swojej woli. Zaś powodem ich pozwania przed sąd są korupcyjogenne, nieformalne układy, zmierzające do uzyskania nienależnych korzyści materialnych i finansowych od takich osób. Może to być również zamiar przejęcie mienia nieruchomości, wpływów, dochodowego kontraktu lub innych wartościowych dóbr.

2.1. Czy warto samemu wytoczyć proces?

Uczciwie powiem, że w obecnym stanie prawnym naszego państwa wytaczanie komuś procesu przed sądem w celu odzyskania faktycznie należnych, a utraconych w wyniku łamania prawa korzyści, jest działaniem mało racjonalnym. Procesy, jak wszyscy wiemy, mogą ciągnąć się latami. Wydany na naszą korzyść prawomocny wyrok, ze względu na upływ czasu, może okazać się niemożliwy do wyegzekwowania. Jediną grupą, która faktycznie odnosi wymierne korzyści finansowe z reprezentowania przed sądami stron procesowych, są adwokaci i radcowie prawni. Oni niczym nie ryzykują. Jeszcze przed przystąpieniem do sprawy z góry żądają wypłacenia należnego honorarium. Im dłużej proces się toczy, tym większy przyływ gotówki. Telefonicznym sygnałem pewnej

kancelarii adwokackiej, był refren znanej piosenki z filmu pt. „Kabaret”: “Money, money, money...”

Pewien adwokat w podeszłym wieku przekazał swoją praktykę adwokacką synowi. Świeżo upieczony, młody adwokat wraca w radosnym nastroju z pracy do domu.

- Co wprowadziło cię w tak dobry nastrój? - pyta zaciekawiony ojciec.

- Wygrałem Twoją sprawę na pierwszej rozprawie! - odpowiada uradowany syn.

- I coś ty najlepszego zrobił? - lamentował ojciec. - Ja na tej sprawie utrzymywałem naszą rodzinę od dwudziestu lat. Ciebie wykształciłem, a ty tak bezmyślnie pozbawiłeś nas dochodu.

Przytoczony obrazek wiernie odzwierciedla istniejący stan rzeczy, dlatego przed pozwaniem kogokolwiek przed sąd, zastanów się bardzo głęboko, czy faktycznie nie masz innego wyjścia. Czy szkoda, jaką poniosłeś w ogóle warta jest zachodu? Czy nie lepiej ponieść nawet znaczną stratę, niż bezowocnie się procesować? Czy na poparcie swojego roszczenia masz niepodważalne dowody? Jeśli takie dowody posiadasz, z powodzeniem możesz sam przed sądem w imieniu własnym stawać i reprezentować swoje interesy. Zanim podejmiesz decyzję, rozważ bilans ewentualnych korzyści i strat.

Po stronie strat zanotujesz:

1. Koszty wpisu sądowego.
2. Koszty zaangażowania pełnomocnika.

3. Koszty sporządzenia i uwierzytelnienia dokumentów dowodowych.
4. Koszty przeprowadzonych ekspertyz przez biegłych sądowych.
5. Koszty procesu (w przypadku przegranej sprawy).
6. Koszty dojazdów na rozprawy sądowe.
7. Koszty absencji w pracy.
8. Koszty czasowego zaangażowania w proces.
9. Koszty utraty zdrowia fizycznego i psychicznego, które jak wiesz, nie mają ceny.

Po stronie korzyści w przypadku wygrania procesu zanotujesz:

1. Uznanie w części lub w całości twojego powództwa.

2.2. Wnosisz o egzekucję komorniczą

Odzyskanie zasądzonego prawomocnym wyrokiem sądu długu, utraconych korzyści finansowych, rzeczowych, materialnych lub przywrócenie pierwotnego stanu wcale nie jest łatwe. Przegrany przeciwnik procesowy, nie zasypia przysłowiowych gruszek w popiele i robi wszystko, aby się przed tym uchronić. niewielu z nich, kierując się etyką, honorem lub obawą zajęcia komorniczego, dobrowolnie i rzetelnie zastosuje się do wyroku sądu. Dlatego po bezskutecznym upływie czasu wyznaczonego przez sąd zmuszony jesteś przekazać sprawę do egzekucji komorniczej. W tym celu powinieneś złożyć wniosek do właściwego (dla dłużnika) rewiru komornika. Do wniosku należy dołączyć **tytuł wykonawczy**

(oryginał prawomocnego wyroku sądu zaopatrzonej pieczęcią klauzuli wykonalności). Należy po prostu zanieść prawomocny wyrok do sekretariatu sądu. Tam za niedużą opłatą zostanie przystawiona pieczęć. Z opieczętowanego oryginału wyroku musisz zrobić kserokopię, na której sekretarz (w tym samym sekretariacie sądu) **poświadcza jej zgodność z oryginałem prawomocnego już wyroku okrągłą pieczęcią sądu**. Następnie oryginał wyroku dołączasz do wniosku o egzekucję komorniczą. Uwierzytelnioną kopię wyroku zatrzymujesz dla siebie. Wyrok uprawomocnia się po 21 dniach od daty, w której dalsza droga odwoławcza została dla obu stron procesowych definitywnie zamknięta. Bywa, że w niektórych sprawach ta szczęśliwa dla powoda chwila następuje dopiero po kilkunastu latach! Aby roszczenie przekazać do egzekucji komorniczej, najpierw musisz przeprowadzić prywatne śledztwo w celu ustalenia składników majątku dłużnika. We wniosku musisz bowiem wskazać, z jakiej konkretnie części tego majątku komornik ma zaspokoić twoją wierzytelność, np.:

- z dochodów dłużnika (należy podać nazwę firmy dłużnika i jej adres)
- z ruchomości dłużnika (należy podać, w którym konkretnie miejscu te ruchomości się znajdują)
- z nieruchomości dłużnika (należy podać dokładny adres nieruchomości)

Komornik sam z siebie nie będzie zbierał żadnych danych dotyczących dłużnika. Nie będzie też z własnej inicjatywy ustalał stanu i źródła jego majątku. Po ustaleniu majątku dłużnika

i wskazania go we wniosku komornik wezwie cię do wniesienia niebagatelnej, 15% kwoty stanowiącej wartość żądanej we wniosku wierzytelności oraz do uiszczenia innych dodatkowych opłat. Wszystkie wniesione komornikowi przez Ciebie zaliczki i opłaty w przypadku skutecznej egzekucji obciążają Twojego dłużnika i zostaną Tobie zwrócone. Po zaspokojeniu znacznych finansowych opłat komorniczych, możesz otrzymać **postanowienie o umorzeniu egzekucji komorniczej** z powodu:

- niestalenia aktualnego miejsca zamieszkania dłużnika (dłużnik wyczuł pismo nosem i wymeldował się ze swego zasobnego domu, który przepisał na zięcia, a sam udał się w nieznanym dla nikogo kierunku)
- braku wskazanego przez ciebie mienia dłużnika nadającego się do egzekucji (dłużnik zapobiegliwie dużo wcześniej przepisał cały majątek ruchomy na sąsiada, co poświadcza okazana komornikowi ważna umowa, opieczętowana przez Urząd Skarbowy),
- ubóstwa dłużnika (dłużnik jedynie stwarzał pozory zamożności ze względu na prestiż wykonywanego zawodu, a całe mienie należy do żony, co potwierdza notarialna intercyza o rozdzielności ustawowej wspólności majątkowej małżonków)
- pozostawiania dłużnika bez pracy (co potwierdziła zaświadczenie z Urzędu Pracy (dotyczy egzekucji z wynagrodzenia za pracę)
- długotrwałej, kosztownej choroby dłużnika (na co ma stos zaświadczeń lekarskich)

Pomimo że opłacona przez siebie egzekucja komornicza nie doszła do skutku, zwrotu wpłaconych komornikowi pieniędzy nie otrzymasz!

Twoja wierzytelność ulega przedawnieniu po dziesięciu latach, licząc od dnia, w którym jej zwrot stał się wymagalny. Termin ten ulega zawieszeniu z chwilą ponownego wszczęcia skutecznej egzekucji komorniczej i biegnie od początku. Znaczy to, że jeżeli za drugim razem komornik nie wyegzekwuje od dłużnika ani jednej złotówki – termin zostaje zachowany. Gdybyś jednak bardzo na komornika naciskał, może on zająć dłużnikowi wyposażenie mieszkania, na które przykładowo składają się: stare meble, telewizor, lodówka, meble kuchenne itp. Po bezskutecznej ich sprzedaży na licytacji staniesz się szczęśliwym posiadaczem tego majątku.

Wyrafinowani malwersanci, nastawieni na wyprowadzenie znacznego majątku z agencji państwowych, fundacji, stowarzyszeń czy firm, przepisują swój majątek na członków rodziny lub na tak zwane „słupy”.

„Słup” to podstawiona osoba, która często nie ma świadomości, do czego faktycznie została wykorzystana. Bywa, że są to ludzie żyjący w skrajnym ubóstwie lub nawet bezdomni. Po zamknięciu lub wyciszeniu sprawy sytuacja wraca do normy, a zagarnięty majątek do „właściciela”.

Jeśli będziesz miał szczęście i okaże się, że dłużnik jest faktycznym właścicielem cennych ruchomości np. nowego, drogiego samochodu,

lokaty bankowej, dzieł sztuki – **twoje roszczenie zostanie zaspokojone.**

W przypadku egzekucji komorniczych z nieruchomości, sprawa się troszkę gmatwa. Jeśli zajęta przez komornika nieruchomość ma czystą hipotekę i jest wyłączną, niepodzielną własnością dłużnika, jej egzekucja może odwlec się w czasie, ale w końcu dojdzie do skutku. Kiedy jednak hipoteka nieruchomości jest obciążona, musisz skalkulować, czy opłaca ci się ją przejąć razem z długami? Czy po spłacie innych wierzycieli, „wyjdiesz na swoje”, czy też dołożysz do tego interesu? Jeżeli natomiast nieruchomość stanowi niepodzielną współwłasność i prawa mają do niej inni współwłaściciele, czekają cię jedynie kłopoty. Po ewentualnym przejęciu takiej nieruchomości nie będziesz mógł nią samodzielnie w żaden sposób rozporządzać. Pozostali współwłaściciele nie przyjmą cię z otwartymi ramionami i będą „umilać” życie na wszelkie możliwe sposoby.

Należy założyć, że w przejętej przez siebie nieruchomości mieszka i jest zameldowany dłużnik ze swoją rodziną. Aby go usunąć, musisz wnieść do sądu **nowy pozew o eksmisję z twojej nieruchomości.** Sprawa może toczyć się długo. Ty, jako nowy właściciel, jesteś zobowiązany do ponoszenia wszelkich kosztów związanych z utrzymaniem nieruchomości, to jest: podatków, remontów, zużycia liczników. Kiedy w końcu uzyskasz sądowy nakaz eksmisji, musisz zapewnić eksmitowanym ludziom lokal zastępczy!

Eksmisja na bruk jest prawem zakazana. Czy aby na pewno o to ci chodziło?

Decydując się na egzekucję z nieruchomości, musisz rozważyć jeszcze jeden bardzo poważny problem dotyczący stanu posiadanych przez ciebie środków finansowych. Poniosłeś koszty związane z procesem cywilnym i opłaceniem egzekucji komorniczej. Zrób rachunek finansowy pod kątem celowości przejęcia takiej nieruchomości. Egzekucja z nieruchomości ma sens tylko wówczas, jeśli posiadasz wolne środki finansowe, które dodatkowo możesz w tym celu zaangażować. Nie możesz z góry zakładać, że przejętą nieruchomość uda ci się szybko spieniężyć i na to konto zaciągać długi.

Operatywny Kamil J. poprzez kontakty swojej żony był bardzo ustosunkowany. Posiadał dobre układy w miejscowych organach ścigania i orzekania, czego w ogóle się nie wstydził, przeciwnie, jawnie się tym przechwalał i wykorzystywał bezwzględnie. Nawiązywał liczne umowy biznesowe, których nie dotrzymywał, a następnie winą za to obciążał swoich pechowych kontrahentów. Pozywał ich przed sąd i sprawę za sprawą wygrywał. Na poczet przyszłych zysków z tego „interesu” rozbudowywał swoje małe „imperium”. Szło mu gładko do czasu, aż trafił na przysłowiowy „kamień”. Jego teoretyczny dłużnik (faktycznie długu nie było) był stanowczy i ani myślał zwracać to, czego od niego nie uzyskał. Swoje mienie ruchome i nieruchome zabezpieczył przed nim tak, że w żaden sposób nie mógł się do niego dostać nawet przy pomocy życzliwych sędziów i komornika. Wydał sporo pieniędzy na adwokatów i egzekucję komorniczą. Zaciągnął liczne pożyczki w banku i na koniec zbankrutował. Żona widząc, co się święci,

wystąpiła o rozwód, pozbawiając go tym samym dotychczasowych wpływów. Bez jej pomocy nie szło mu już tak gładko w sądzie i za długi został skazany. Karę pozbawienia wolności odsiedział w całości. Czy wróci do poprzedniego źródła dochodu? Mało prawdopodobne.

Musisz zatem wziąć pod uwagę fakt ewentualnej dopłaty do różnicy wynikającej z wysokości całej twojej wierzytelności a wartością licytowanej nieruchomości. Jeśli po przeprowadzeniu wszystkich etapów egzekucji, dwukrotnego wystawienia jej na licytację komorniczą nie udało jej się sprzedać za 50% wartości rynkowej, masz prawo nieruchomość przejąć. Warunkiem przejęcia nieruchomości jest pokrycie różnicy (jeśli taka występuje) pomiędzy wierzytelnością a licytowaną wartością. Gdyby okazało się, że nie jesteś w stanie pokryć tej różnicy, komornik obciąży cię dodatkowymi kosztami przeprowadzonej licytacji. Tak więc utopiłeś dodatkowe środki finansowe w nieruchomości dłużnika, której nadal pozostaje on właścicielem. Ty natomiast, gdybyś nie był w stanie uregulować komornikowi dodatkowych znacznych kosztów – z wierzyciela **sam stajesz się dłużnikiem Skarbu Państwa**. Komornik w majestacie prawa zajmie twoje wynagrodzenie za pracę lub inne dobra materialne, jakie posiadasz.

Uwaga - wszystkie wzory pism procesowych takich jak: pozew, pozew nakazowy, pozew rozwodowy, pozew alimentacyjny, pozew o zapłatę itd. wniosek, skarga, zażalenie, apelacja, odwołanie i inne znajdziesz w internetowych wyszukiwarkach po wpisaniu hasła:

„wzory pism procesowych” lub na płytach CD i w księgarniach. Nie będą więc przedstawiała prawidłowych formularzy tych pism.

2.3. Składasz pozew nakazowy

Wszelkie niedotrzymane zobowiązania z umów, faktur, weksli płatniczych rachunków mogą być rozpoznawane przez sąd w **postępowaniu nakazowym**. Złożony do sądu pozew nakazowy sąd rozpoznaje na posiedzeniu niejawnym. Jeśli analiza dowodów przedłożonych na poparcie roszczenia nie budzi żadnych wątpliwości, sąd wydaje pozwanemu nakaz zapłaty. W przypadku kiedy pozew o wydanie nakazu zapłaty **został wniesiony na specjalnym druku, odpowiedź na ten pozew winna być złożona wyłącznie na sądowym druku** do tego celu przeznaczonym. Bardzo ważne jest prawidłowe wypełnienie wszystkich rubryk formularza. Pomyłka może skutkować podtrzymaniem nakazu zapłaty i zamknięciem dalszej drogi odwoławczej.

Pozwany w ciągu siedmiu dni może nakaz zapłaty wydany przeciwko niemu zaskarżyć do sądu drugiej instancji. Jeśli sąd odwoławczy przychyli się do podniesionych w uzasadnieniu odwołania argumentów pozwanego, kieruje sprawę do rozpoznania w normalnym trybie.

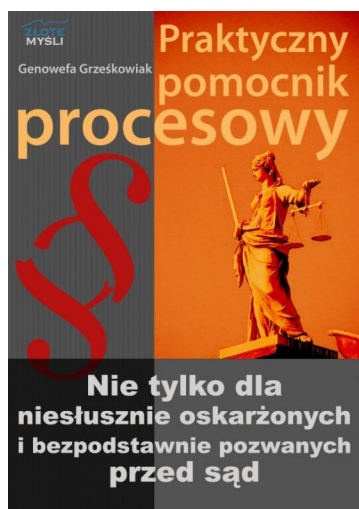
Anna R. pożyczyła 1000zł. od Józefa O. Na zabezpieczenie transakcji wystawiła mu weksel płatniczy na kwotę 1000zł. Nie

umiała jednak prawidłowo wypełnić weksla i czynność tę pozostawiła do wykonania wierzycielowi. Józef O. wpisał na wekslu cyfrą 1000 zł. W rubryce „słownie” pozostawił puste pole. Anna R. nie zwróciła na to uwagi i weksel podpisała. Przed upływem wymaganego do spłaty terminu, doliczyła umówione odsetki i wysłała wierzycielowi 1300zł. Następnie o sprawie zapomniała. Spała spokojnie do czasu, kiedy listonosz wręczył jej przesyłkę z sądu. Po jej przeczytaniu zasłabła. Udała się następnego dnia do sądu, aby tę oczywistą według niej pomyłkę wyjaśnić. Tam okazano jej akta sprawy. Wynikało z nich że podpisała swojemu wierzycielowi weksel na 10.000zł. Termin spłaty minął, więc sąd, na wniosek wierzyciela, wydał stosowny nakaz zapłaty. W sądzie wręczono jej druk, który powinna wypełnić, aby sprzeciwić się wydanemu nakazowi. Pomna swoich niepowodzeń z wypełnieniem weksla płatniczego do sprawy zaangażowała adwokata. Ten przejął sprawę i obiecał wyprowadzić ją na prostą. Obietnicy nie dotrzymał, bo sam wymaganego druku nie wypełnił prawidłowo. Popęlniony przez niego błąd skutkował oddaleniem wszystkich wniosków i zażaleń Anny R. Wkrótce do sprawy przystąpił komornik. Na wniosek sprytnego wierzyciela zlicytował jej skromne mienie, pozostawiając ją bez dachu nad głową. Wszelkie skargi i sprawy cywilne kierowane przeciwko adwokatowi, który dopuścił się rażącego błędu w jej sprawie, spełzły na niczym.

Bacz, abyś i ty podobnego błędu nie popełnił. Jeśli masz jakiegokolwiek wątpliwości co do prawidłowego sposobu wypełnienia formularza,

jeszcze przed jego złożeniem w sądzie poproś pracownika sądowego lub prawnika o rzetelne sprawdzenie druku.

Dlaczego warto mieć pełną wersję?



Jak przejść przez postępowanie procesowe, zarówno karne, jak i cywilne, i wyjść z niego zwycięsko? W idealnym świecie nikt nie powinien trafić do sądu oskarżony o coś, czego nie zrobił, a już w żadnym wypadku nie powinien zostać za to skazany. Niestety, realia są o wiele brutalniejsze i zapewne nieraz słyszałeś o niesłusznie oskarżonych i skazanych. - Zostałeś posądzony o dokonanie czynu karalnego lub przestępstwa, którego nie popełniłeś? - Przypadkowy znajomy pozwał Cię do sądu o wypłacenie rzekomo należnych zaległości płatniczych lub domaga się spełnienia innego świadczenia, do uiszczenia którego się nie poczuwasz? - Podejmowane próby

zaangażowania adwokata w obrębie właściwej prokuratury lub sądu, przed którym dochodzenie i proces będą się toczyć (lub już się toczą) nie udają się? Takich sytuacji może być naprawdę wiele... ... na szczęście możesz zdobyć nieocenioną wiedzę praktyczną, która ochroni Cię przed popełnieniem nieodwracalnych błędów... ... wiedzę opartą na autentycznych doświadczeniach z sal sądowych, która pozwoli Tobie samemu, we własnym imieniu, stawać przed sądami i reprezentować skutecznie swoje interesy. „Praktyczny pomocnik procesowy”, z którego już za chwilę będziesz mógł skorzystać, został napisany językiem zrozumiałym, co gwarantuje, że bez problemu będziesz wiedział, jak wykorzystać tę wiedzę w praktyce, a co najważniejsze – poprowadzi Cię „za rękę” przez całe postępowanie przeciwko Tobie wszczęte, zarówno karne, jak i cywilne, i pozwoli wyjść z niego zwycięsko!

Pełną wersję książki zamówisz na stronie wydawnictwa Złote Myśli

<http://pomocnik-procesowy.zlotemysli.pl>